

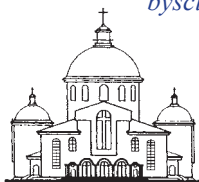
**Ja jestem
w Ojcu,
a Ojciec
we Mnie**

J 14,11a

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

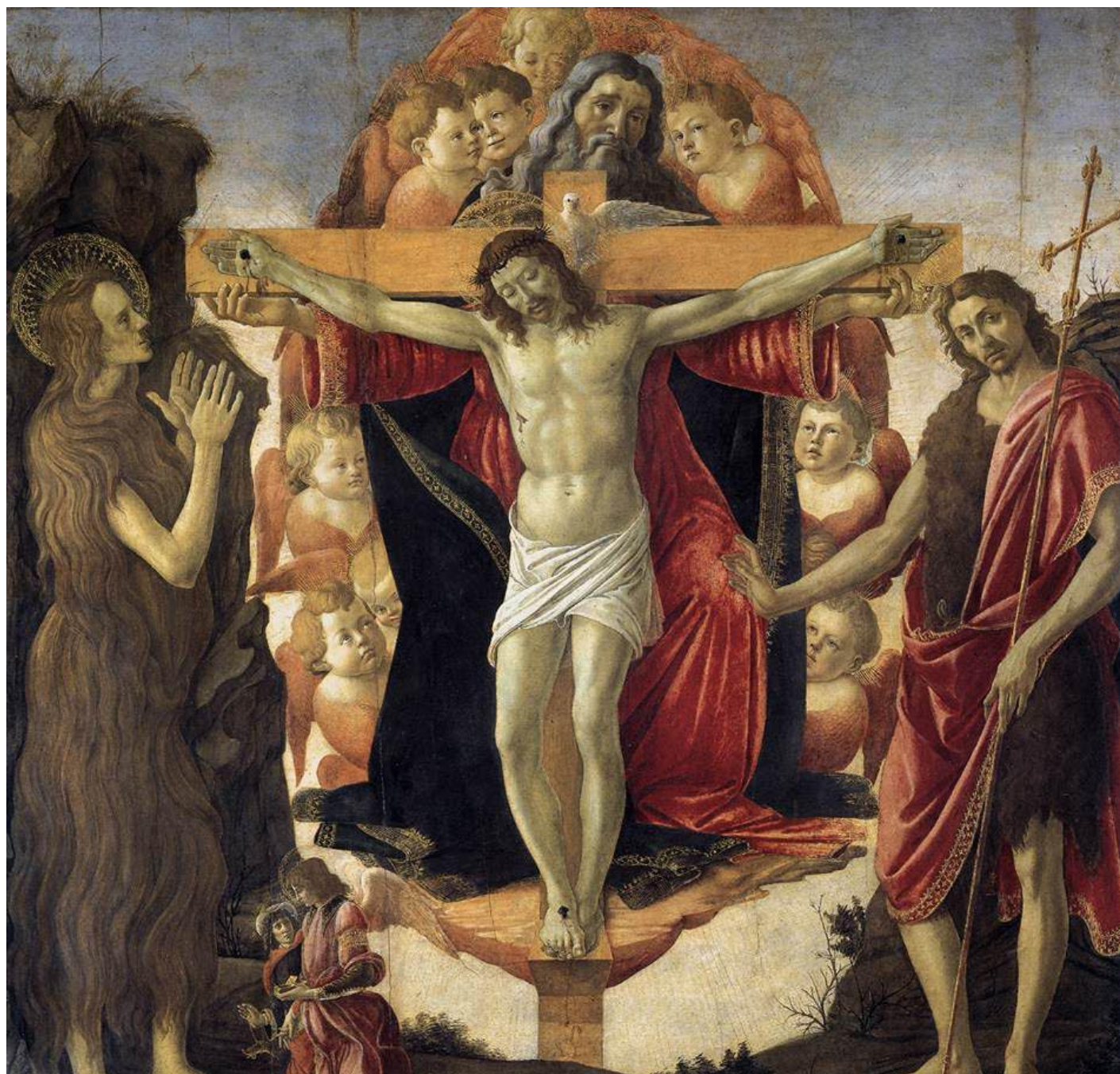
*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10).*



ISSN 1644-4434

**Rok XVII
Nr 6 (187)**

Czerwiec 2013



Sandro Botticelli, *Trójca Święta (Pala della Convertite)*, 1491-93, Tempera na panelu, 215 x 192 cm, Courtauld Gallery, Londyn



Godność dziecka Bożego

*Jesteśmy dziećmi Bożymi,
ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy... (2 Kor 5,17).*

Kiedy wracamy myślą do czasów dzieciństwa, dla wielu z nas okres ten kojarzy się z poczuciem bezpieczeństwa, radością, beztroską. Miłość Rodziców była czymś oczywistym i sami mieliśmy wobec nich najbardziej bezinteresowną, bezwarunkową miłość. Chyba większość z nas chętnie przeżyłaby ten czas jeszcze raz...

Niektórzy nie mieli takiego szczęścia, wychowywali się bez rodziców albo w rodzinie niepełnej i ten brak zapewne pozostawił w nich ślad aż do dorosłego życia.

W miarę upływu lat, gdy zaczęliśmy dorastać, pewność rodzicielskiej akceptującej miłości mogła gdzieś umknąć także dla tych, którzy doświadczali jej we wczesnym dzieciństwie. Może czuliśmy się mniej kochani niż rodzeństwo, a może całkiem jej nam odmówiono.

Tak czy inaczej, każdy chyba wchodził w dorosłe życie z jakimś brakiem, niedosytem miłości. Na tej ziemi nawet kochający Rodzice nie są w stanie kochać całkiem bezwarunkowo. Każdy nosi w sobie jakieś nie do końca uzdrowione zranienia, które rzutują na nasze relacje z innymi ludźmi, z samymi sobą, z Bogiem.

Jedynie nasz Stwórca potrafi zaspokoić to głębokie pragnienie miłości i pełnej akceptacji ukryte w sercu – to On je tam umieścił. Z odpowiedzią przychodzi poprzez swoje Słowo, nawet wtedy, gdy nie wiemy do końca, czego tak naprawdę nam brakuje.

Zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy (1 J 3,1a).

Bóg każdego z nas nazywa swoim dzieckiem. Dzięki Synowi Bożemu Jezusowi Chrystusowi i w Nim stajemy się przybranymi dziećmi samego Boga, Jego domownikami. On nas przygarnia do Siebie i pozwala ze sobą przebywać, już nie jesteśmy dla Niego obcy. *A więc nie jesteście już obcymi i przybyszami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga (Ef 2,19).*

Tak często wcale nie czujemy się dziećmi Bożymi, nie doświadczamy Bożej bliskości. Trzeba nam pomału zbliżać się do Niego i żyć zgodnie z otrzymaną godnością

Jego dzieci, by otwierać się na tę rzeczywistość. Święty Paweł pisze: *Zachęcam was zatem ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, do jakiego zostaliście wezwani (Ef 4,1).* Postępowanie zgodnie z powołaniem dziecka Bożego wymaga od nas wysiłku, ciągłego przekraczania swoich słabości, decyzji o podążaniu przez życie drogą Bożą, a nie własną.

Otrzymaliście Ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: „Abba, Ojcze!” (Rz 8,15b).

Przede wszystkim powinniśmy wierzyć z pełną pewnością, jak dzieci właśnie, że nimi jesteśmy – ponieważ sam Bóg to powiedział. Wszystko zaczyna się od wiary w to, co Bóg nam mówi, i co nam daje. Pan Jezus przypomina o potrzebie tej postawy – bez żadnych zastrzeżeń, w całkowitym zawierzeniu i oddaniu się. *Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Kto się uniży jak dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim (Mt 18,2-4).* Postawa dziecięcej ufności wiąże się też z uznaniem swojej zależności od Boga – we wszystkim – ponieważ Bogu wszystko zawdzięczamy. Bez Niego nic nie możemy. To On jest Panem.

Sam Duch Święty przekonuje nas w sercu, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Kiedy więc dzięki mocy sakramentów zamieszkuje w naszym sercu, zaczyna dokonywać w nas przemiany, która ostatecznie pozwoli nam odkryć swoją prawdziwą tożsamość, zyskać pełne przeświadczenie tego, kim jesteśmy. *Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi (Rz 8,16).*

Jako Boże dzieci już do Boga należymy i On daje nam czerpać z tego wszystkiego, co jest Jego. Niczego nam nie odmawia, gdyż pragnie dla każdego z nas szczęścia. Dopuszcza nas już teraz do udziału w swoim życiu i szczęściu.

A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej (Ga 4,7).

*Naszym droгим Kapłanom –
z okazji rocznic święceń kapłańskich –
życzymy obfitości Bożego błogosławieństwa
w posłudze duszpasterskiej i w całym życiu.*

Redakcja BRATA

Jan Paweł II

Ojciec – tajemnica Bożego ojcostwa w Starym Testamencie

Tyś Synem moim, Ja Ciebie dziś zrodziłem (Ps 2,7). W Liście do Hebrajczyków autor pragnie wyjaśnić pełną prawdę objawionego w Jezusie Chrystusie Bożego ojcostwa. Sięga więc do Starego Testamentu (por. Hbr 1,4–14), do odczytanych właśnie słów Psalmu 2, a z kolei do słów, które zawierają się w Księdze Samuela: *Ja będę mu ojcem, a on będzie Mi synem* (2 Sm 7,14). Słowa te mają charakter profetyczny: Bóg mówi do Dawida o jego potomku. Jeśli jednak w kontekście Starego Testamentu słowa te zdawały się świadczyć tylko o synostwie przybranym, przez analogię do ludzkiego ojcostwa i synostwa – to w Nowym Testamencie odsłania się ich znaczenie właściwe i definitywne: mówią one o Synu współistotnym Ojcu, o Synu prawdziwie zrodzonym z Ojca. I dlatego też mówią o rzeczywistym ojcostwie w Bogu. O ojcostwie, które utożsamia się ze zrodzeniem Syna współistotnego Ojcu. Mówią o Bogu, który jest Ojcem w transcendentnym, a zarazem najwłaściwszym tego słowa znaczeniu. O Bogu, który odwiecznie rodzi odwieczne Słowo. Ono jest Synem współistotnym Ojcu. Przez Nie Bóg jest Ojcem w niewysłowionej tajemnicy swego Bóstwa. „Tyś Synem moim, Ja Ciebie dziś zrodziłem”. Słowo „dziś” mówi o wieczności. Jest to „dziś” życia wewnętrznego Boga: „dziś” wieczności, „dziś” przenaświętszej i niewysłowionej Trójcy – Ojca, Syna i Ducha Świętego, który jest miłością odwieczną i odwiecznie współistotną Ojcu i Synowi.

W Starym Testamencie tajemnica Bożego ojcostwa w Trójcy nie została jeszcze do końca objawiona. Równocześnie zaś cały kontekst Starego Przymierza jest pełen prawdy o Bożym ojcostwie, w znaczeniu moralnym i analogicznym. Bóg objawia się jako Ojciec swojego ludu, Izraela, gdy każe Mojżeszowi żądać jego wyzwolenia z Egiptu: *To mówi Pan: Synem moim pierworodnym jest Izrael. Mówię ci: Wypuść mojego syna* (Wj 4,22–23). To ojcostwo, które opiera się na Przymierzu – ojcostwo z wybrania – sięga tajemnicy Stworzenia. Mówi Izajasz: *A jednak, Panie, Tyś naszym Ojcem. Myśmy gliną, a Ty naszym twórcą. Dziełem rąk Twoich jesteśmy my wszyscy* (Iz 64,7). Jest to nie tylko ojcostwo w stosunku do ludu wybranego, ale także w stosunku do każdego człowieka – ojcostwo, które przewyższa więź istniejącą ze strony ziemskich rodziców. Oto niektóre wypowiedzi: *Choćby mnie opuścili ojciec mój i matka, to jednak Pan mnie przygarnie*

(Ps 27 [26],10). *Jak się lituje ojciec nad synami, tak Pan się lituje nad tymi, co się Go boją* (Ps 103 [102],13), „strofuje tych, których kocha, jak ojciec syna miłego” (por. Prz 3,12). W tekstach powyższych wyraźny jest analogiczny charakter ojcostwa Boga – Pana, do którego skierowana jest modlitwa: *Panie, Ojcze i Władco życia mojego, nie zdawaj mię na ich zachciankę, i nie pozwól, bym przez nie upadł. [...] Panie, Ojcze i Boże mego życia, nie dawaj mi wyniosłego oka* (Syr 23,1.4). W tym samym świetle jest powiedziane: *Bo jeśli sprawiedliwy jest synem Bożym, Bóg ujmie się za nim i wyrwie go z ręki przeciwników* (Mdr 2,18).

To Boże ojcostwo, tak w stosunku do Izraela, jak względem poszczególnych ludzi, ujawnia się w miłości miłosiernej. *Oto wyszli z płaczem, lecz wśród pociech ich przyprowadzę. [...] Jestem bowiem ojcem dla Izraela, a Efraim jest moim [synem] pierworodnym* (Jr 31,9). Wiele innych tekstów ze Starego Testamentu ukazuje miłosierną miłość Boga Przymierza. Oto niektóre z nich: *Nad wszystkim masz litość, bo wszystko w Twej mocy, i oczy zamykasz na grzechy ludzi, by się nawrócili. [...] Oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje, Panie, miłośniku życia!* (Mdr 11,23.26). *Ukochałem cię odwieczną miłością, dlatego też zachowałem dla ciebie łaskawość* (Jr 31,3).

U Izajasza spotykamy wzruszające świadectwa troski i miłości: *Mówił Syjon: «Pan mnie opuścił, Pan o mnie zapomniał». Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie* (Iz 49,14–15; por. 54,10). Znamienne dla tekstów Izajaszowych jest, że to ojcostwo ma zarazem cechy macierzyńskie.

W pełni czasów mesjańskich Jezus głosi wielokrotnie ojcostwo Boga w stosunku do ludzi, nawiązując do licznych wyrażen zawartych w Starym Testamencie. Tak np. gdy naucza o Opatrzności Boga w stosunku do wszystkich stworzeń, a szczególnie w stosunku do człowieka, mówi: *Ojciec wasz niebieski je żywi* (Mt 6,26; por. Łk 12,24), *Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie* (Mt 6,32; por. Łk 12,30). Jezus stara się wyjaśnić miłosierdzie Boże ukazując, jako właściwe Bogu, zachowanie ojca marnotrawnego syna (por. Łk 15,11–32), i wzywa tych, którzy Go słuchają: *Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny* (Łk 6,36). Na zakończenie możemy powiedzieć, że dla Jezusa Bóg nie jest tylko „Ojcem Izraela”, „Ojcem ludzi”, ale jest „moim Ojcem”.



Rembrandt, *Syn marnotrawny*, 1669

zachowanie ojca marnotrawnego syna (por. Łk 15,11–32), i wzywa tych, którzy Go słuchają: *Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny* (Łk 6,36). Na zakończenie możemy powiedzieć, że dla Jezusa Bóg nie jest tylko „Ojcem Izraela”, „Ojcem ludzi”, ale jest „moim Ojcem”.

Jan Paweł II, 16.10.1985

Katechezy Jana Pawła II – Bóg Ojciec – Wiara w Boga Trójjedyne

<http://www.apostol.pl/janpawelii/katechezy/bog-ojciec/ojciec-tajemnica-bo%C5%BCego-ojcostwa-w-starym-testamencie>

ks. Józef Gawel SCJ

Jan Paweł II – Czciciel i apostoł Bożego Serca

Błogosławiony Jan Paweł II zajmuje wyjątkowe miejsce wśród papieży oddanych krzewieniu kultu Bożego Serca. Od młodości formowany był w atmosferze nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa, które w pierwszej połowie XX wieku miało swój złoty okres w Kościele, a zwłaszcza w Polsce. Przeżywane nabożeństwo i życie jego duchowością wpływało na charakter jego religijności oraz kształtowanie dojrzałej osobowości chrześcijańskiej i kapłańskiej.

Jako arcybiskup krakowski i kardynał uczył, że to nabożeństwo ma dwie ojczyzny. Pierwszą z nich jest Francja z Paray-le-Monial i ma związek z objawieniami św. Małgorzaty Marii Alacoque. Drugą natomiast jest Polska z o. Kasprem Drużbickim SJ i jego dziełem pt. *Serce Jezusa celem serc ludzkich*. W swoim nauczaniu przypominał znaczenie Kra-

Modlitwy z redakcją „Posłańca Serca Jezusowego”. Tu również została wybudowana świątynia wotywna ku czci Najświętszego Serca za odzyskanie niepodległości i wolności naszej ojczyzny.

W liście pasterskim na dwustulecie ustanowienia święta Serca Jezusowego abp Karol Wojtyła pisał: „Nabożeństwo to posiada wpływ uszlachetniający na poszczególne dusze. I dlatego też tak szeroko rozpowszechniła się praktyka poświęcenia Najświętszemu Sercu – poświęcenia osobistego, poświęcenia rodzin, a także całych społeczności: parafii, diecezji, narodów. W ten sposób Serce Jezusa nieustannie pracuje nad sercami naszymi”.

Jan Paweł II już jako pasterz Kościoła powszechnego wykorzystywał każdą okazję, aby mówić o kulcie Bożego Serca i zachęcać do jego praktykowania. Jego nauczanie podejmuje i rozwija myśl Kościoła na ten temat. To jednak jego papieskie nauczanie ma początek i źródło w jego pobożności ukształtowanej w rodzinie i Ojczyźnie. Wyznał to podczas jednej z audiencji generalnych: „Tajemnica Chrystusowego Serca przemawiała do mnie od młodych lat”.

W 1999 roku przypadło stulecie wydania przez papieża Leona XIII encykliki *Annum sacrum* i poświęcenia Najświętszemu Sercu Jezusa całego rodzaju ludzkiego. Z tej okazji wydał dwa ważne dokumenty. Pierwszym był specjalny list do przewodniczącego Konferencji Episkopatu Francji o wymownym tytule *Pielegnujcie kult Najświętszego Serca Pana Jezusa*. Drugim zaś było orędzie skierowane z Warszawy 11 czerwca 1999 roku do całego Kościoła, zatytułowane „Bóg objawia swą miłość w Sercu Chrystusa”.

W pierwszym z tych dokumentów Ojciec Święty przypomniał, że Kościół zawsze starał się kontemplować Bożą miłość objawioną w tajemnicy Odkupienia, sakramentalnie uobecnioną w każdej Eucharystii.

Najdoskonalszym znakiem tej miłości jest Serce Słowa Wcielonego. „Wzywam zatem wszystkich wiernych – pisał Jan Paweł II – aby nadal gorli-

wie pielęgowali kult Najświętszego Serca Pana Jezusa, przystosowując go do naszych czasów, ażeby dzięki temu mogli nieustannie czerpać z jego niezgłębionych bogactw i umieli z radością na nie odpowiadać, miłując Boga i braci”.

W drugim ze wspomnianych listów, w orędziu skierowanym do całego Kościoła, Jan Paweł II zachęcał do wdzięczności za wielkie dobro, jakie ten kult przyniósł wszystkim wiernym. Przypomniał też, czym był akt dokonany przez



Objawienie św. Małgorzaty Marii Alacoque
<http://nspj.jezuici.pl/sw-maria-malgorzata-alacoque/>

kowa w rozwoju kultu Bożego Serca na naszych ziemiach. To tu bowiem 16 czerwca 1875 roku zgromadzili się biskupi polscy ze wszystkich trzech zaborów, by poświęcić Polskę Bożemu Sercu. Stało się to na Rynku Krakowskim, gdzie przeszła wielotysięczna procesja, po Mszy św. odprawionej w kościele sióstr wizytek. Było to pierwsze poświęcenie Polski Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Pod koniec XIX wieku przy ulicy Kopernika powstało centrum Apostolstwa

Leona XIII. Aktualność tego, co wydarzyło się 11 czerwca 1899 roku „została autorytatywnie potwierdzona w dokumentach moich poprzedników, którzy pogłębili naukę o kultcie Najświętszego Serca Pana Jezusa i zalecali okresowe ponawianie aktu poświęcenia [...]. Ten kult [...] «zawiera orędzie niezwykle aktualne w naszych czasach», ponieważ z Serca Syna Bożego, umarłego na krzyżu, wytrysnęło wiekuiste źródło życia, które daje nadzieję każdemu człowiekowi. Z Serca ukrzyżowanego Chrystusa rodzi się nowa ludzkość, odkupiona od grzechu. Człowiek roku 2000 potrzebuje Serca Chrystusa, aby poznawać Boga i samego siebie; potrzebuje Go, aby budować cywilizację miłości” (Warszawa, 1999 rok).

Jan Paweł II przypominał i uczył, że „Zasadnicze elementy tego nabożeństwa należą w sposób trwały do duchowości Kościoła w ciągu całej jego historii: Kościół od zarażenia swych dziejów zwracał się do przebitego na krzyżu Serca Chrystusowego, z którego wypłynęła krew i woda, symbole sakramentów, które tworzą Kościół, a Ojcowie chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu widzieli w Sercu Wcielonego Słowa początek dzieła naszego zbawienia, owoc miłości Bożego Odkupienia, którego przebite Serce jest szczególnie wymownym symbolem”.

Uczył, że „Teologia Boskiego Serca jest równocześnie programem życia. To jest program stary jak chrześcijaństwo. Teologia Boskiego Serca jest pewnym programem życia wiarą”. Ten program życia streścił aktem osobistego poświęcenia się Najświętszemu Sercu Jezusa. Kardynał Stanisław Dziwisz potwierdził, że „zachował się własnoręcznie napisany – drobnymi literami na bardzo pożółkłym papierze – akt osobistego poświęcenia się Najświętszemu Sercu Jezusa, zakończony słowami: «Wszystko dla Ciebie, Najświętsze Serce Jezusa». Ten akt, złożony w formie szkaplerza, nosił stale ze sobą”. Wydaje się, że tu jest sekret siły i mocy Karola Wojtyły w bardzo trudnych latach dzieciństwa i młodości związanych ze śmiercią rodziców, brata oraz w czasie II wojny światowej. Ten akt poświęcenia się był wyrazem jego zaufania i zawierzenia Bożemu Sercu.

W 1986 roku odwiedził Paray-le-Monial, gdzie modlił się przy grobie św. Małgorzaty Marii: „aby w tym duchu, który ona zapoczątkowała w Kościele, oddawano wytrwale kult Najświętszemu Sercu. Ponieważ przy Sercu Jezusowym serce człowieka uczy się poznawać, jaki jest prawdziwy i jedyny sens jego życia i jego przeznaczenia; przy Sercu Jezusowym serce człowieka nabiera zdolności miłowania”.

Oby ta jego modlitwa wydała owoce, byśmy wszyscy pielęgnowali ten kult i żyli nabożeństwem do Bożego Serca. Obyśmy mogli z radością czerpać ze źródeł Zbawiciela i być budowniczymi cywilizacji miłości. Niech wzór bł. Jana Pawła II – jako czciciela i apostoła Bożego Serca – będzie dla nas zachętą, abyśmy również starali się być gorliwymi czcicielami Serca Pana Jezusa i Jego apostołami. Oby wszędzie coraz bardziej było kochane i czczone Najświętsze Serce Jezusa.

ks. Józef Gawel SCJ, *Czas Serca*

<http://www.deon.pl/religia/duchowosc-i-wiara/zycie-i-wiara/art,452,jan-pawel-ii-czciciel-i-apostol-bozego-serca.html>

Święta Małgorzata Maria Alacoque

Małgorzata urodziła się 22 lipca 1647 r. w Burgundii (Francja). Kiedy Małgorzata miała zaledwie 4 lata, złożyła ślub dozgonnej czystości. Jej ojciec był notariuszem i sędzią. Zmarł, gdy Małgorzata miała 8 lat. Oddano ją wtedy do kolegium klarysek w Charolles. Ciężka choroba zmusiła ją jednak do powrotu do domu. Oddana z kolei na wychowanie do apodyktycznego wuja i gderliwych ciotek, wiele od nich wycierpiała. Choroba trwała cztery długie lata. Dziecko dojrzało w niej duchowo. Nie pociągał jej świat, czuła za to wielki głód Boga. Pragnęła też gorąco poświęcić się służbie Bożej. Musiała jednak pomagać w domu swoich opiekunów. Marzenie jej spełniło się dopiero, kiedy miała 24 lata. Wstąpiła wtedy do Sióstr Nawiedzenia (wizytek) w Paray-le-Monial. Zakon ten założył św. Franciszek Salezy († 1622) i św. Joanna Chantal († 1641), a przez 40 lat kierownictwo duchowe nad nim miał św. Wincenty à Paulo († 1660).

Małgorzata otrzymała habit zakonny 25 sierpnia 1671 r. Musiała wyróżniać się wśród sióstr, skoro dwa razy piastowała urząd asystentki przełożonej, a w latach 1685-1687 była mistrzynią nowicjuszek.

Małgorzata była mistyczką – od 21 grudnia 1674 r. przez ponad półtora roku Pan Jezus w wielu objawieniach przedstawiał jej swe Serce, kochające ludzi i spragnione ich miłości. Chrystus żądał od Małgorzaty, by często przystępowała do Komunii świętej, jak tylko pozwoli jej na to posłuszeństwo, a przede wszystkim tego, by przyjmowała Go w Komunii świętej w pierwsze piątki miesiąca. Polecał także, aby w każdą noc z czwartku na pierwszy piątek uczestniczyła w Jego śmiertelnym konaniu w Ogrójcu między godziną 23 a 24: „Upadniesz na twarz i spędzisz ze Mną jedną godzinę. Będziesz wzywała miłosierdzia Bożego dla uproszenia przebaczenia grzesznikom i będziesz się starała osłodzić mi choć trochę gorycz, jakiej doznałem”.

W związku z otrzymanym orędziem i poleceniem, aby ustanowiono święto czczące Jego Najświętsze Serce oraz przystępowano przez 9 miesięcy do pierwszopiątkowej Komunii św. wynagradzającej, Małgorzata doznała wielu przykrości i sprzeciwów. Nawet jej przełożona nie wierzyła w prawdziwość objawień. Dopiero w 1683 r., gdy wybrano nową przełożoną, Małgorzata mogła rozpocząć rozpowszechnianie Bożego przesłania. Od 1686 r. obchodziła święto Najświętszego Serca Jezusa i rozszerzyła je na inne klasztory sióstr wizytek. Z jej inicjatywy wybudowano w Paray-le-Monial kaplicę poświęconą Sercu Jezusa.

Małgorzata zmarła 17 października 1690 r. po 43 latach życia, w tym 18 latach profesji. Beatyfikował ją Pius IX (1864), kanonizował Benedykt XV (1920). Wraz ze św. Janem Eudesem jest nazywana „świętą od Serca Jezusowego”. Kult Najświętszego Serca Pana Jezusa został uznany oficjalnie w 1765 r. przez Klemensa XIII.

W ikonografii św. Małgorzata Maria przedstawiana jest w czarnym habicie wizytek, w rękach trzyma przebite serce.

<http://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/10-14b.php3>

Sławomir Olejniczak

O potrzebie narodowej pokuty

Fragmenty dodatku do polskiego wydania książki *Fatima: orędzie tragedii czy nadziei?* Antonio A. Borelliego

Św. Augustyn uczy, że narody grzeszą w trojaki sposób:

- 1) kiedy popełniają grzech zbiorowy, taki jak wywołanie niesprawiedliwej wojny;
- 2) kiedy ustanowione przez Boga zasady moralne, pomimo ich uznawania przez prawo ludzkie, są tak zaniedbywane, że większość obywateli staje się obojętna wobec płynących z nich nakazów;
- 3) kiedy naruszanie Prawa Bożego jest uświęcone przez prawo ludzkie.

Ten trzeci sposób jest najcięższym grzechem, gdyż wiąże się z kodyfikacją zła, a także splata się z drugim. Występki wchodzą w zwyczaj jako następstwo uznania ich przez prawo. Legalizacja występków i grzechów stała się czymś powszechnym, ponieważ [...] „wszyscy tak robią,” jak w przypadku rozpusty, cudzołóstwa, rozwodów, antykoncepcji, sterylizacji i aborcji. Ta sama samobójcza zasada dotyczy eutanazji, związków homoseksualnych i innych obrzydliwości. Ponadto bardzo ciężkim grzechem są różnorakie prześladowania i szykanowanie Kościoła oraz wszelkie formy bluźnierstwa i bałwochwalstwa. Za przykład może posłużyć nam Cesarstwo Rzymskie, które upadło na skutek grzechów swoich obywateli.

W obliczu takiej sytuacji nasuwa się pytanie, czy nikt się temu stanowi rzeczy nie sprzeciwia? Owszem, sprzeciwiają się najpierw ci, którzy są wierni Bogu i Kościołowi, i wypełniają przykazania przez praktykowanie cnót i szerzenie dobrych obyczajów. Ci ludzie, tak jak pierwsi chrześcijanie, otrzymują od Boga łaski, aby mogli wytrwać w przeciwnościach i dzięki temu z czasem dokonać przemiany społeczności doczesnej. I tak z ruin Imperium Rzymskiego wyrosła cywilizacja średniowiecza. Właśnie tylko poprzez praktykowanie cnót i współpracę z łaską Bożą można dojść do odnowy moralnej społeczeństwa, stwarzając w ten sposób odpowiednie warunki dla zbawienia dusz i rozwoju doczesnego (potęgi gospodarczej, militarnej i kulturalnej).

Skoro cała cywilizacja chrześcijańska, do której należy również Polska, jest pogrążona w moralnym i religijnym

kryzysie, to nie możemy się łudzić, że zło tego świata ominięło również naszą ojczyznę. Nie chcę tu mówić o grzechach osobistych, gdyż z tych będziemy rozliczani indywidualnie, ale o grzechach, które mają charakter społeczny. A zatem posłużmy się wspomnianymi powyżej kryteriami św. Augustyna:

Czy popełnił grzech zbiorowy wywołując niesprawiedliwą wojnę? Raczej nie. Niemniej jednak nasze władze przy poparciu mediów i części opinii publicznej wysłały wojska polskie do Kosowa, bynajmniej nie na sprawiedliwą wojnę.

Czy ustanowione przez Boga zasady moralne, pomimo ich uznawania przez prawo, są tak zaniedbywane, że większość obywateli staje się obojętna wobec płynących z nich nakazów? Zepsucie obyczajów wynikające z zaniku cnót wśród Polaków szerzy się w zastraszającym tempie.

Grzechem najbardziej widocznym jest nieczystość, mamy jej coraz więcej w filmach, publikacjach, reklamach i różnorodnych imprezach publicznych. [...] Nasza codzienna mowa zawiera coraz więcej wulgaryzmów i przekleństw. Coraz częściej słyszy się, a nawet widzi, bluźnierstwa w różnorodnych postaciach. Niestety te zjawiska, jeśli nie są akceptowane, to przynajmniej tolerowane po cichu przez większość kato-

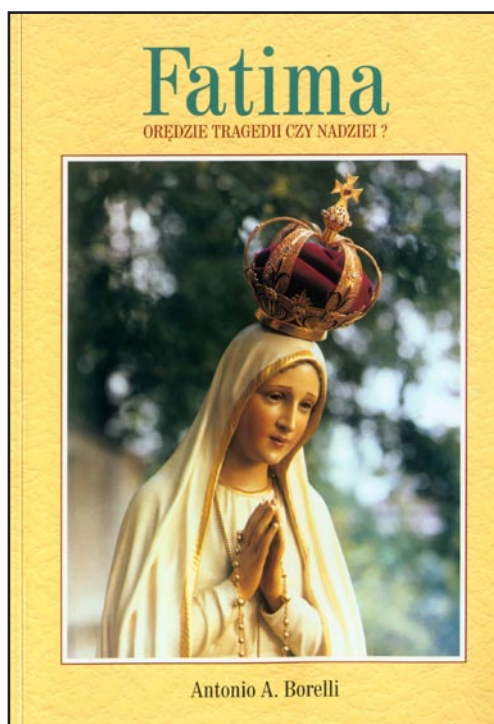
lików. Gdzie jest ich sprzeciw, gdzie jest sprzeciw pasterzy powołanych do rzucania anatem na gorszyli?

Ponadto mamy mnóstwo oszustw i krętałów płynących z zaniku cnoty uczciwości w naszym społeczeństwie. Coraz bardziej opluwany jest Kościół Katolicki i zasady naszej wiary w mediach, a w szczególności w telewizji, którą każdy prawie katolik ogląda. Groźne przestępstwa nie są należycie karane, a ludzie mający pieniądze potrafią uniknąć zasłużonej kary za wyrządzone bliźnim krzywdy.

Czy naruszanie Prawa Bożego jest uświęcone przez nasze prawo? Jak na razie nie ma zalegalizowanych „małżeństw” homoseksualnych, jak dzieje się to krajach Unii Europejskiej, choć już takie pomysły się pojawiają przy wsparciu ze strony mediów. Grzech aborcji nadal istnieje legalnie, choć nie jest aż tak rozpowszechniony, jak

w czasach komunizmu. W tej sprawie nie możemy się zadowalać tym niemoralnym kompromisem, gdyż służy szatanowi w naszym kraju przy pierwszej lepszej okazji podejmą wysiłki, aby to zło znów prawnie rozszerzyć. Ponadto prawo jest tak skonstruowane, aby katolickim narodem mogli rządzić ludzie, którzy swoją działalnością zaprzeczają zasadom katolickim. Jak to się dzieje, że katolickie społeczeństwo ma na najwyższych urządach bezbożników i ludzi bez żadnych zasad moralnych?

No właśnie, dzięki temu, że pozwoliliśmy sobie wmówić, iż religia jest sprawą prywatną i na sprawy publiczne



wplywu mieć nie powinna. Cóż za obłuda, jak można wymagać, aby te same zasady, które stosujemy w naszym życiu osobistym i rodzinnym nie miały znaleźć odzwierciedlenia w życiu społecznym. Zacytujmy tu ks. Skargę: „A najszkodliwsi są katolicy bojaźliwi i małego serca, którzy gniewem się sprawiedliwym i świętym, ku obronie czci Boga nie zapalają, a gorliwości nie mają i jako straszdyła na wróble stoją.”¹ Niestety tchórzliwa postawa katolików w Polsce, w tym również wielu duchownych, pozwala, aby wrogowie Boga i Kościoła Katolickiego panoszyli się w naszym kraju i obejmowali najwyższe urzędy.

Tych publicznych grzechów można by jeszcze wiele wymienić, sami zresztą je Państwo znacie. Chciałbym jednak wskazać jeszcze jeden aspekt tego naruszania Prawa Bożego w naszym narodzie. Jak wspomniałem nieco wcześniej, Matka Najświętsza jest opiekunką cywilizacji chrześcijańskiej oraz Królową, gdyż tam, gdzie króluje Chrystus, tam panuje i Ona. Polska w szczególny sposób obrała sobie Matkę Bożą za Królową, której panowanie powinno być widoczne w naszym życiu osobistym i społecznym. To panowanie Maryi polega nie tylko na oddawaniu jej szczególnej czci w naszych świątyniach, ale przede wszystkim na wypełnianiu Jej woli, która jest całkowicie zgodna z wolą Bożą.

Z kolei wypełnianie woli Maryi polega przede wszystkim na przestrzeganiu Bożych Przykazań i nieobrażaniu Boga grzechami. Jak pisze św. Ludwik Grignon de Montfort: „Nie ma w chrystianizmie rzeczy bardziej godnej potępienia niż to szatańskie zuchwalstwo. Czyż można bowiem twierdzić, że miłuje się i czci Najświętszą Pannę, skoro się grzechami kłuje, przebija, krzyżuje i bezlitośnie znieważa Chrystusa, Jej Syna?”²

Maryja, która jest duchową Królową naszej ojczyzny, powinna panować w naszych duszach, a to panowanie powinno objawiać się między innymi poprawą życia obywateli. Jednak, jak widzimy, jest zupełnie odwrotnie. Powiedzmy wprost, mamy do czynienia z dążeniem do duchowej detronizacji Maryi w naszym kraju.

Składane niejednokrotnie śluby wydają się być dziś pustymi deklaracjami. Nie jesteśmy wiernymi poddanymi Naszej Królowej, wręcz przeciwnie, mówimy, że nie będziemy służyć i łamiemy Prawo Boże buntując się w ten sposób przeciw panowaniu Najświętszej Panny. Ten duchowy bunt, ta letniość i brak gorliwości są głównymi przyczynami zła w naszej ojczyźnie. Trzeba sobie w końcu uświadomić, że grzechy Polaków są zamachem na duchowy tron Królowej Polski.

Pan Bóg posyła jednak swoje sługi, aby wzywali naród do opamiętania. Tak się działo pod koniec XVI w., gdy Polska była u szczytu swej potęgi i wydawało się, że nic jej nie zagraża. Wtedy odezwał się wielki kaznodzieja, cytowany już ks. Piotr Skarga, który ostrzegając, że przez swoje grzechy Polacy doprowadzą swój kraj do zguby, wzywał do pokuty obywateli Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Niestety, był to głos wołającego na puszczy, który dopiero został usłyszany, gdy nastąpiły rozbiory.

Potem za pośrednictwem innych świętych również Bóg wzywał Polaków do nawrócenia i pokuty. Warto byłoby tu

może wymienić św. siostrę Faustynę Kowalską czy Sługę Bożą Rozalię Celakównę. Przesłania obu tych kobiet zawierały wspaniałe obietnice dotyczące przyszłych losów Polski, ale zawierały one określone warunki ich spełnienia. Najważniejsze tu było wezwanie do nawrócenia i pokuty oraz wierności Jezusowi. Te przesłania płynące z objawień prywatnych szły w parze z oficjalnym nauczaniem Kościoła wyrażonym przez Papieża Piusa XI w encyklice *Miserentissimus Redemptor* o obowiązku wynagradzania Najświętszemu Sercu Jezusa za grzechy ludzi. Ojciec Święty stwierdza: *Jak wielka zachodzi konieczność tego rodzaju zadośćuczynienia w naszych czasach, nie ujdzie uwagi nikogo, kto przejrzy okiem i duszą ten świat pogrążony w nieprawości.* Dalej papież wspomina, że te akty wynagradzające nie mają charakteru czysto osobistego, ale mówi o obowiązku wspólnego i publicznego zadośćuczynienia, w które powinny być zaangażowane parafie, diecezje i całe państwa. Właśnie władze państwowe powinny dawać przykład obywatelom, tak jak to uczynił król Niniwy wobec swoich poddanych.

Niestety, grzechy i niedbalstwo Polaków, którzy znów pozostali głusi na te wezwania, zostały ukarane w postaci hitlerowskiego najazdu i zniszczenia Warszawy, zapowiadanych przez siostrę Faustynę i Rozalię Celakównę. Czymże jednak były grzechy naszych ojców w porównaniu z tym, co się teraz dzieje? Czy Polska też ma się stać środowiskiem sprzyjającym w coraz większym stopniu potępieniu dusz jej mieszkańców?

Oprócz napomnień skierowanych bezpośrednio do naszego narodu, należałoby się zastanowić nad jeszcze jednym napomnieniem skierowanym do wszystkich narodów bez wyjątku – napomnieniem pochodzącym z ust samej Matki Najświętszej, a wypowiedzianym w roku 1917 w Fatimie.

Orędzie Matki Bożej przekazane za pośrednictwem trojga dzieci składało się z trzech części. Pierwsza dotyczyła wizji piekła i potępienia olbrzymiej liczby grzeszników, gdyż nie ma kto za nich modlić się i pokutować, a sami nie dbają o swoje zbawienie. Jakże adekwatne są te słowa do sytuacji, w której żyjemy. Kto dziś bowiem myśli o celu ostatecznym każdego z nas czyli zbawieniu duszy? Przeżarte hedonizmem współczesne społeczeństwa żyją według maksymy „hulaj dusza piekła nie ma” i urągają Bogu swoimi grzechami.

Niestety w Polsce również ten proces praktycznego bezbożnictwa posuwa się coraz bardziej, a mentalność hedonistyczna coraz bardziej zakorzenia się w duszach Polaków, którzy mimo deklarowania wiary katolickiej coraz mniej praktykują ją w życiu osobistym i społecznym. W ten sposób powstają coraz lepsze warunki dla naszego potępienia w piekle.

Dokończenie w następnym numerze „BRATA”

[1] Ks. P. Skarga, *Kazania Sejmowe. Wzywanie do pokuty obywateli Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego*, PAX, W-wa 1999, s. 186

[2] Św. Ludwik Maria Grignon de Montfort, *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do NMP*, Wyd. Księży Marianów, W-wa 1996, s. 82



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

Dagmara Harkot

Błogosławiony Fryderyk Ozanam Sługa najbiedniejszych

W 1997 roku podczas Światowych Dni Młodzieży w Paryżu bł. Jan Paweł II beatyfikował Fryderyka Ozanama – pochodzącego z Francji „apostola miłosierdzia”, współzałożyciela Konferencji św. Wincentego à Paulo, jednej z największych organizacji charytatywnych na świecie, a także wybitnego intelektualistę katolickiego. Powiedział wtedy do młodzieży: „Oświecony przez Ducha Chrystusa i wierny codziennej praktyce rozważania Jego słowa, bł. Fryderyk ukazuje wam ideał świętości dla dzisiejszej epoki – ideał daru z siebie w służbie najuboższym członkom społeczeństwa”. W 2013 r. Papież Benedykt XVI ponownie zachęca młodych z całego świata do głębszego poznania i naśladowania świadectwa życia Fryderyka Ozanama, włączając go, obok Papieża Polaka, do grona świętych i błogosławionych patronów i orędowników tegorocznego Światowego Dnia Młodzieży w Rio. „Sługo prawdy”, „obrońco ludzkiej godności”, „krzewicielu nadziei”, „inicjatorze posługi wspólnotowej”, „misjonarzu prawa”, módl się za nami! – wołamy w litanii do Bł. Fryderyka, pragnąc tym samym, abyśmy za jego przykładem i wstawiennictwem umieli podjąć wyzwanie stawiania się uczniem Chrystusa.

Benedykt XVI w Orędziu na Światowy Dzień Młodzieży pisze: *Gdy zaangażujecie się w służenie innym i głoszenie im Ewangelii, wasze życie, często rozproszone przez różne działania, zyska swą jedność w Panu, zbudujecie także samych siebie, będziecie wzrastali i dojrzewali w człowieczeństwie. [...] Ale co to znaczy być misjonarzami? Oznacza przede wszystkim bycie uczniami Chrystusa, słuchanie ciągle na nowo wezwania do pójścia za Nim, zachętę do przyglądania się Mu: *Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca* (Mt 11,29). Uczeń jest w istocie osobą, która słucha Słowa Jezusa (por. Łk 10,39), uznając Go za Mistrza, który ukochał nas aż po dar z życia. Chodzi więc o to, aby każdy z was pozwolił się kształtować każdego dnia przez Słowo Boże: ono uczyni was przyjaciółmi Pana Jezusa i zdolnymi włączać innych młodych ludzi w tę przyjaźń z Nim.”*

Bł. Fryderyk urodził się w Mediolanie 23 kwietnia 1813 r. Kiedy miał 3 lata, jego rodzina na stałe przeniosła się do Francji. Jako młodzieniec uznał, że wiara musi być dopełniona poznaniem rozumowym. Idąc za zachętą ojca, ukończył studia prawnicze, lecz jego zainteresowania pchały go także w stronę dziedzin mogących pomóc mu w lepszym rozumieniu i przeżywaniu religii: filozofii, literatury i języków obcych. Jeden z biografów Fryderyka tak streścił jego program: pojednać wiarę i rozum, prawdę i naukę, Kościół i wolność.



Błogosławiony Fryderyk Ozanam (<http://famvin.org>)

Fryderyk kontynuował studia w Paryżu, do którego przybył w 1831 r. W liście do przyjaciela zwierzał się: „Paryż mi się nie podoba. Nie ma tu prawdziwego życia, nie ma wiary ani miłości. Wielkie miasto sprawia wrażenie wymarłego. Jego chłód i demoralizacja mrozi mnie i prawie zabija”. Z melancholijnego przygnębienia wyrwała go dopiero znajomość z wielkim chrześcijaninem i zarazem wielkim uczonym: matematykiem, fizykiem i astronomem André M. Ampèrem, który w częstych rozmowach przekonywał go, że prawdziwa wiedza pozwala odkrywać wielkość Boga.

Fryderyk gromadził studentów na tzw. konferencjach historycznych, podczas których rozmawiano na bardzo różne tematy związane z historią, literaturą i filozofią. Z czasem jednak doszedł do wniosku, że te dyskusje odbiegały od realiów życia, które było kształtowane wejściem Francji w erę przemysłową, wykorzystywaniem robotników, ich niewolniczą pracą i biedą. Nawiązując do słów św. Jakuba: *Wiara bez uczynków jest martwa* (zob. Jk 2,17), Fryderyk zaprzagnął służyć najbiedniejszym. Jego przewodniczką na drodze do ubogich została siostra miłosierdzia Rozalia Rendu. Ukazała nędzę, w jakiej żyli mieszkańcy przedmieścia, wskazała rodziny, którymi należało się zająć, a nawet dostarczała pierwszych środków pomocy materialnej.

dalszy ciąg na str. 13 ➞

Radość w Niebie

Pewien faryzeusz, jeden z najbardziej szanowanych członków Sanhedrynu, czyli najwyższej rady religijnej, i człowiek wpływowy w mieście, przysłuchiwał się naukom Jezusa. Jednocześnie obserwował tłumy, które słuchały Mistrza.

– To straszne – oburzył się. – Dlaczego tak dużo ludzi przychodzi do tego człowieka? Cóż w nim widzą nadzwyczajnego i przysiągłbym, że co najmniej połowa to czarne charaktery...

O, ci trzej tam to celnicy, a żaden z ich towarzyszy też nie robi dobrego wrażenia... Jeżeli nie będziemy ostrożni, ten Jezus zhańbi religię w oczach ludzi godnych szacunku. – Takie myśli błąkały się po głowie zaniepokojonego faryzeusza. Ciężka to praca stać na rogach ulic i słuchać. W tej samej chwili podszedł do niego inny faryzeusz i szepnął mu do ucha:

– Ten człowiek – tu wskazał głową na Jezusa – nie tylko wita się z grzesznikami, ale nawet, o zgrozo! jada z nimi!

Faryzeusza przerażała sama myśl o tym, że można usiąść do stołu z kimś, kto społecznie stał niżej od niego, a coś dopiero, jeśli był „nie w porządku”. Bo czy można było przyjaźnić się z ludźmi pogardzonymi przez wszystkich Żydów, zwłaszcza z tymi, którzy wysługiwali się znieprawionemu okupantowi rzymskiemu?

A jednak wszyscy wiedzieli, że Jezus bywał gościem ludzi, którzy nigdy nie zbliżyli się nawet do Świątyni i nie okazywali szacunku faryzeuszom. Główny zarzut, jaki faryzeusz wysuwał wobec Jezusa, to ten, że Jezus,

Braciszek



będąc nauczycielem religii, nie dbał o dobre towarzystwo.

Rozmawiał z każdym, kto Go potrzebował, odwiedzał domy, w których nie postąpiłaby noga faryzeusza, i przez wszystkich był serdecznie witany, a niektórych z tych niegodziwców uważał za swych przyjaciół.

Z czymś takim nie można było się pogodzić w żadnym stopniu!

Dlatego największe autorytety moralne w Palestynie, faryzeusze i uczeni w Piśmie, słusznie potępiali postępowanie Jezusa, wytykając Mu: „przyjmuje grzeszników i jada z nimi”. Tak też sądził faryzeusz, który wreszcie postanowił upomnieć Nauczyciela z Galilei.

Jezus wiedział, co o Nim mówiono. Zamiast jednak protestować czy argumentować, opowiedział tę oto przypowieść:

„Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zagubioną, aż ją znajdzie?

A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: «Ciescie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła»”.

I Jezus tłumaczył im, że w niebie jest większa radość z powodu jednego grzesznika, który nawrócił się do Boga, aniżeli ze wszystkich, którzy zawsze do Niego należą.

Wg św. Łukasza, 15

Timothy Dudley-Smith
Przyjaciół dzieci.
Opowieści z życia Jezusa
Verbum, Warszawa 1995



DEKALOG DZIĘKUJ!

1. WSZYSTKO, CO DOBRE POCHODZI OD BOGA. DZIĘKUJ!
2. DZIĘKOWANIE NIE JEST TYLKO PRZYKRYM OBOWIĄZKIEM. DZIĘKOWANIE MOŻE BYĆ FAJNE! DZIĘKUJ!
3. NIE BĄDŹ ZAROZUMIAŁY DZIĘKUJ!
4. MÓWIENIE „DZIĘKUJĘ” NIE ZAWSZE JEST ŁATWE, ALE TO TRENING CZYNI MISTRZA! DZIĘKUJ!
5. NIE BÓJ SIĘ DZIĘKOWAĆ – STRACH JEST ZŁYM DORADCĄ. DZIĘKUJ!
6. BĄDŹ UPRZEJMY! DZIĘKUJ!
7. MAŁE RZECZY TEŻ SĄ WAŻNE. DZIĘKUJ!
8. OKAZUJ WDZIĘCZNOŚĆ GESTAMI. DZIĘKUJ!
9. ROZEJRZYJ SIĘ DOOKOŁA I ZOBACZ, CO INNI ROBIA DLA CIEBIE – „DZIĘKUJĘ” NIE KŁUJE. DZIĘKUJ!
10. RADOŚĆ, KTÓRĄ DZIELISZ Z INNYMI, JEST RADOŚCIĄ PODWÓJNĄ. DZIĘKUJ!

Kazimierz Sadowski

Święcenia diakonatu i prezbiteratu naszych parafian

W maju 2013 r. mija 25 lat od ustanowienia przez Prymasa Józefa Glempa naszej parafii – z dniem 15 maja 1988 r. – po niemal trzech latach działalności ośrodka duszpasterskiego w Natolinie-Wolicy. Tak więc bieżący rok jest rokiem jubileuszowym naszej parafii. W sposób szczególnie uroczysty będziemy przeżywać ten jubileusz podczas Mszy św. odpustowej we wrześniu br.

Miło jest nam odnotować, że w ten jubileusz wpisały się kolejne święcenia kapłańskie członków naszej parafii. Pierwsze z nich to święcenia diakonatu Mateusza Wyrzykowskiego wywodzącego się z rodziny od początku związanej z naszą parafią. Święcenia te Mateusz otrzymał z rąk kard. Kazimierza Nycza w sobotę 11 maja br. w warszawskim kościele seminaryjnym. Od tego doniosłego w jego życiu momentu ma prawo czytania Ewangelii podczas Mszy św. i głoszenia kazań. W niedzielę 12 maja podczas Mszy św. o godz. 18.00 po raz pierwszy czytał Ewangelię i wygłosił pierwsze swoje kazanie. Obok publikujemy tekst tego kazania.

Drugim ważnym wydarzeniem były święcenia prezbiteratu Michała Gąsiorowskiego w Archikatedrze Warszawskiej w sobotę 25 maja. W niedzielę, 26 maja, o godz. 13.15 neoprezbiter Michał odprawił swoją pierwszą Mszę św. prymicyjną, po której udzielił poszczególnym stanom specjalnego prymicyjnego błogosławieństwa. Wszyscy byliśmy świadkami wielkiego wzruszenia, najpierw jego mamy podczas rodzicielskiego błogosławieństwa przy wejściu do kościoła, a później – neoprezbitera Michała, zwłaszcza gdy dziękował swoim rodzicom w zakończeniu Mszy św. Jego wzruszenie docenili parafianie spontanicznymi oklaskami.

Ks. Michał nie jest naszym rodowitym parafianinem (pochodzi z Bramek k. Błonia), ale od wielu lat mieszkał u swoich dziadków przy ul. Lokajskiego – podczas studiów uniwersyteckich i później pracy nauczycielskiej. I w naszej parafii dojrzało jego powołanie kapłańskie. Jego pierwszym miejscem posługi będzie parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Michałowicach–Opaczy w dekanacie raszyńskim.

Ks. Michał Gąsiorowski jest drugim księdzem wywodzącym się z parafii bł. Władysława z Gielniowa – po ks. Krzysztofie Adamskim, który od kilku lat pełni posługę w parafii św. Tadeusza na Sadybie. Kilka lat temu jako kleryk otrzymał od ks. Krzysztofa dąb, który zasadził obok kościoła. Teraz taki dąb ofiarował diakonowi Mateuszowi.

Dziękujemy Bogu za dar powołania do kapłaństwa młodych chłopców z naszej parafii, dziękujemy za przyjęcie przez nich tego powołania i modlimy się o gorliwość i wytrwałość w ich posłudze kapłańskiej.



Foto: Bogdan Leśniewski

Mateusz Wyrzykowski

Dziś wstępuje do nieba!

Dwa tygodnie temu, gdy byłem w Muzeum Narodowym we Wrocławiu, spotkałem pewną mamę ze swoim kilkuletnim synem. Przyglądali się obrazowi, przedstawiającemu starcie dwóch grup rycerzy. Mama tłumaczyła dziecku: „Zobacz, synu, jak ci rycerze pięknie wyglądają, jakie mają piękne stroje, jak pięknie autor namalował na tym obrazie pejzaż.” Kilkuletni chłopczyk, który wykazał się niezwykłą przenikliwością, po chwili namysłu zapytał: „Mamo, a kto wygrał tę bitwę?” Mama zmieszała się i nie wiedziała, co odpowiedzieć synowi. Poszli oglądać inne obrazy, a ja zostałem zachwycony mądrością dziecka.

Dlaczego opowiadam tę historię? Otóż przez cały rok słyszymy różne fragmenty Ewangelii, które mówią o spotkach Jezusa z faryzeuszami, o tym, jak wyjaśnia uczniom sprawy życia i śmierci, które trudno jest im zrozumieć, a w Wielki Piątek rozważaliśmy Ewangelię, która mówi o zabiciu Jezusa. Tylko człowiek, który wykaże się cierpliwością, przenikliwością, a przede wszystkim wiarą, jest w stanie otworzyć się na to wszystko, co stało się po śmierci Zbawiciela. Jezus zmartwychwstał, ukazywał się uczniom. Dziś wstępuje do nieba!

Każdy z nas przeżywał kiedyś odejście kogoś bliskiego i wiemy, jak bardzo zapadają nam w pamięć jego ostatnie słowa czy gesty. Jezus przed wstąpieniem do nieba pokazuje i uświadamia uczniom, co powinni zapamiętać, jako najważniejsze elementy Jego nauczania:

[...] *dał wiele dowodów, że żyje* [...] (Dz 1,3). Jezus nie jest historią, która przeminęła. Przez to, że odszedł do domu Ojca, może być blisko każdego z nas. Dzięki Jego obecności zbawienie dokonuje się teraz. A my, dokonując wyborów w codziennym życiu, opowiadamy się po stronie Boga, potwierdzamy nasz wybór wiary.

[...] *ukazywał się im przez czterdzieści dni i mówił o królestwie Bożym*” (Dz 1,3) – Jezus bardzo długo wyjaśniał i tłumaczył uczniom, czym jest Królestwo Niebieskie. Mimo to, bardzo mało o nim wiemy. Gdy w seminarium rozpoczynają się wykłady o niebie, piekle i czyśćcu, ksiądz prowadzący wykład mówi, że tak naprawdę to mało wiemy o tym, co nas czeka po śmierci. Z czasem klerycy przekonują się, że rzeczywiście tak jest. Ale są rzeczy, które wiemy na pewno – będzie to miejsce ogromnej radości i bliskości z naszymi bliskimi, świętymi i z samym Bogiem.

Trzecią rzeczą, na którą Jezus zwraca uwagę przed swoim odejściem, jest obietnica posłania Ducha Świętego, który uzdolni uczniów do głoszenia Dobrej Nowiny na całym świecie. Jeden ze współczesnych historyków stwierdził, że niemożliwe jest, by dwunastu ludzi, którzy mieli do powiedzenia mniej niż ryby, które łowili, miało tak ogromny wpływ na historię świata. Duch Święty jest udzielany uczniom do dzisiaj! Papież Polak w obcym kraju, mówiąc w obcym języku, po angielsku, podczas Światowych Dni Młodzieży, zgromadził wokół ołtarza kilka milionów osób. Czy mógł tego dokonać własnymi siłami podeszły w latach człowiek? Każdy człowiek ochrzczony jest wezwany do głoszenia Słowa Bożego. W tym zadaniu, w tej misji w Kościele obowiązuje całkowite równouprawnienie.

Dwa lata temu, gdy byłem na ekumenicznym spotkaniu młodzieży w Berlinie, zaczęły mnie dwie młode Francuzki. Po angielsku powiedziały słowa, które można przetłumaczyć w następujący sposób: „Kościół w Polsce jest nienormalny”. Bardzo zdziwiłem się tym, co powiedziały, zważywszy na to, iż było to spotkanie ekumeniczne, podczas którego modliliśmy się o pokój między narodami. Pomyślałem, że zgorszyły się postawą jakiegoś księdza z Polski lub usłyszały o jakimś skandalu. A one powiedziały: „To niesprawiedliwe. Wy macie młodych księży, pełne kościoły, młodych ludzi, którzy angażują się w życie religijne, wiernych, którzy w codziennym życiu realizują ewangeliczne wezwanie i służą Bogu. Dlaczego we Francji tak nie ma?”

Nie mówię o tym po to, by ktoś wyszedł z kościoła w poczuciu, że choć w jednej rzeczy jesteśmy lepsi od Francuzów. Mówię o tym z dwóch powodów. Po pierwsze, jako Polacy mamy za co Bogu dziękować i warto to robić. Po drugie dlatego, że każdy z nas jest wezwany, nie zaproszony, lecz wezwany do głoszenia Słowa Bożego przez dawanie świadectwa swoim życiem. Mówiąc „Kościół” mamy często na myśli kapłanów, biskupów



Nalożenie rąk na diakona Mateusza przez ordynariusza warszawskiego Kardynała Kazimierza Nycza

i papieża. Tymczasem, gdy spojrzysz na prezbiterium, księża stanowią mniejszość, zdecydowaną mniejszość Kościoła – nawet gdy uwzględnimy księży, którzy w tej chwili są w konfesjonalach i spowiadają. Każdy chrześcijanin jest wezwany do dawania świadectwa swej wiary w miejscach, do których księża nie mogą dotrzeć, a jest tych miejsc bardzo wiele: rodzina, praca, podstawówka czy uczelnia.

Na koniec chciałbym Wam bardzo podziękować. Zarówno Michał, jak i ja bardzo mocno jesteśmy związani z tą parafią i pochodzimy z tej wspólnoty. Bardzo dziękujemy za wszelką modlitwę i życzliwość z Waszej strony. Jednocześnie prosimy o dalszą modlitwę i obiecujemy ją ze swojej strony.

Kazanie wygłoszone w niedzielę 12 maja 2013 r.

Karol Mikrut

Zakon Rycerzy Jana Pawła II – mężczyźni w drodze



Niedawno byliśmy w Łodzi na spotkaniu organizacyjnym nowej Chorągwi naszego Zakonu. W marcu, jako współorganizatorzy, prowadziliśmy VIII Marsz Świętości Życia. Za kilka dni przed nami pielgrzymi szlak prowadzący do Piekar Śląskich w corocznej pielgrzymce mężczyzn. I tak pewnie przed nami wiele jeszcze dróg do przejścia i wyzwań do podjęcia.

Jesteśmy katolicką organizacją świeckich mężczyzn, którzy w bł. Janie Pawle II widzą wzór świętości i męstwa. Organizacja powstała jako żywe wotum dziękczynne za dar pontyfikatu i beatyfikacji Papieża Jana Pawła II. 2 kwietnia 2012 r. zostaliśmy kanonicznie erygowani przez Ordynariusza Warszawsko-Praskiego, abpa Henryka Hosera SAC, jako publiczne stowarzyszenie wiernych świeckich.

Chcemy formować się na wzór bł. Jana Pawła II, aby z jednej strony stać się lepszymi mężczyznami, mężami i ojcami, a z drugiej chcemy służyć Kościołowi Katolickiemu. Ten zasadniczy cel Rycerze Jana Pawła II chcą realizować poprzez zaangażowanie w takie rodzaje aktywności jak: dążenie do świętości swoich członków, obrona wartości chrześcijańskich, w tym rodziny, życia (od poczęcia do naturalnej śmierci), dbanie o rozwój patriotyzmu i miłości ojczyzny, promocja nauczania Jana Pawła II, promowanie katolickiej duchowości świeckich, wzajemna pomoc braterska, wspieranie duchowieństwa (w każdej dziedzinie życia), promocja duchowości męskiej i wspieranie chrześcijan.

Każdy z nas ma w swoim życiu jakieś obowiązki, jest za jakieś sprawy odpowiedzialny. Głównie są to rodzina czy też podwładni w pracy itp. Jako mężczyźni bardzo często odpowiadamy nie tylko za siebie, ale też za innych, których mamy pod swoją opieką. Bardzo często w naszym życiu musimy dokonywać różnych wyborów, które spowadają się do tego, czy wybieram dobro, które prowadzi do Boga, czy też zło, które od Boga oddala. Do tego potrzebna jest siła, aby przeciwstawić się m.in. własnej słabości czy pokusom złego. Zakon ma za zadanie wspierać każdego z Braci i umacniać w tej codziennej walce, wywiązywaniu się ze swoich obowiązków i podejmowaniu odpowiedzialności. Szczególnie, że zagrożeń obecnie jest wiele: tak dla rodziny, dla poszanowania życia ludzkiego, jak również dla podstawowych wartości, które tak często są relatywizowane. Ważne jest, aby nie działać w pojedynkę, ponieważ pojedynczy patyk bardzo łatwo jest złamać, natomiast jeżeli zbierzemy kilka takich patyków i połączymy razem, to już dużo trudniej je złamać.



Jako Zakon działamy w oparciu o Chorągwie. Jest to podstawowa jednostka, która działa przy Parafii. Jej celem jest skupienie mężczyzn z danej parafii, którzy na cyklicznych spotkaniach będą zagłębiali się w nauczanie bł. Jana Pawła II, wspólnie modlili się, omawiali przedsięwzięcia, w które możemy włączyć się jako cały Zakon lub tylko w ramach poszczególnych Chorągwi. Poza tym, zadaniem każdej Chorągwi jest wspieranie miejscowego Proboszcza. Warto również wskazać, że Zakon jest grupą o charakterze braterskim. Bardzo ważnym wymiarem naszej działalności

jest wzajemna pomoc braterska. Modlimy się wzajemnie za siebie oraz w intencjach zgłaszanych przez każdego Brata. Nie zamykamy się oczywiście w duchowej pomocy i gotowi jesteśmy pomagać również w innych sprawach, takich jak wsparcie materialne czy pomoc w znalezieniu pracy. Naszych Braci w potrzebie i ich rodzin nie zostawiamy bez pomocy.

Ponadto, w ramach Zakonu działają różne komitety odpowiedzialne za poszczególne zagadnienia. Takim komitetem jest np. komitet prawny, skupiający Braci, którzy są prawnikami. Celem działań tego komitetu jest wspieranie Kościoła w kwestiach prawnych. Komitet ten był zaangażowany m.in. w obronę Pani Joanny Najfeld w sprawie karnej oraz obsługa prawna Przystanku Jezus. Kolejnym komitetem jest komitet Pro-Life, który skupia Braci zaangażowanych w obronę życia. Komitet ten jest odpowiedzialny m.in. za organizację Marszu Świętości Życia, pomoc w organizacji w parafiach duchowej adopcji, czy też nagrodę „Anioły Życia”.

Mimo, że Zakon jest organizacją skupiającą mężczyzn nie odgradzamy się całkowicie od kobiet. Nasze Damy Serca, czyli nasze Żony, są zapraszane dwa razy do roku na dni skupienia, które organizujemy w Adwencie oraz w Wielkim Poście. Były już dni skupienia w Słupnie koło Radzymina w Ośrodku Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej, których tematem była wiara w ujęciu Jana Pawła II, ze szczególnym położeniem akcentu na wiarę w rodzinie.

W parafii bł. Władysława z Gielniowa organizowana jest nowa Chorągiew. Zamierzamy skupić mężczyzn z naszej parafii, którzy chcą dążyć do świętości, wzorując się na bł. Janie Pawle II w grupie mężczyzn mających ten sam cel.

karol.mikrut@rycerzejp2.pl

www.marszprolife.net.pl, www.totustuus.net.pl/



Mężczyźni Świętego Józefa

W maju zainicjowana została także wspólnota „Mężczyźni Świętego Józefa”. Jest to katolicki ruch mężczyzn, którzy odkrywają na nowo miejsce mężczyzny w rodzinie, kościele i społeczeństwie, a siłę do codziennego zmagania czerpią z osobistej relacji z Chrystusem. MŚJ gromadzą mężczyzn, którzy dążą do naśladowania św. Józefa, aby tak jak on, stawać się przywódcą duchowym w swojej rodzinie i być oddanym Jezusowi Chrystusowi.

Misją ruchu jest stworzenie środowiska mężczyzn, którzy wzajemnie się wspierają, utwierdzają w tym co dobre i zgodne z wolą Bożą. Podczas modlitwy i refleksji chcą przypominać sobie zadania zlecone przez Stwórcę aby stawać się lepszymi mężami i ojcami. Dla innych mężczyzn chcą być świadectwem tego, że źródło męskiej siły i tożsamości można znaleźć tylko w Bogu. Małe grupy męskiej przyjaźni to grupy gromadzące mężczyzn zazwyczaj

z jednej parafii, którzy zbierają się razem by omówić swoje życie w świetle Katolickiej wiary, aby dzielić się wiarą i doświadczyć jej poprzez przyjaźń, modlitwę i braterstwo. Większość mężczyzn uczestniczących w takich grupach szybko odkrywa korzyści z nich płynące. Pozwalają one pielęgnować przyjaźń, dają radość i pozwalają uczyć się od siebie nawzajem, jak być lepszym mężem, ojcem, synem, pracownikiem, parafianinem. Wielu mężczyzn stwierdza, że wzrastają poprzez to doświadczenie, które pozwala im również wzmacniać i uszczęśliwiać rodziny, oraz pomagają lepiej radzić sobie ze stresem przenoszonym z pracy.

Mężczyźni Świętego Józefa to sieć mężczyzn, którzy pragną w swoim życiu duchowym czegoś więcej. To mężczyźni, którzy: szukają Pana: *Będziecie Mnie szukać i znajdziecie Mnie, albowiem będziecie Mnie szukać z całego serca* (Jr 29,13); starają się służyć potrzebom innych zamiast szukać władzy i przywilejów (por. Łk 22,25n); trwają w Bożej mocy (J 15); odkrywają radość życia według Bożego planu (Kol 1,9-12).

Opracowano na podstawie: <http://meczczyni.net>

Dagmara Harkot

Błogosławiony Fryderyk Ozanam Sługa najbiedniejszych

dokończenie ze strony 8

Owocem tych doświadczeń była decyzja o założeniu w środowisku uniwersyteckim Konferencji Miłosierdzia, zrzeszającej studentów chcących podejmować praktyczne dzieła miłosierdzia dla ubogich. W ten sposób w wieku dwudziestu lat Bł. Fryderyk stał się współtwórcą stowarzyszenia nazwanego później Konferencją Świętego Wincentego à Paulo. W krótkim czasie stowarzyszenie zorganizowało nowe grupy w Paryżu i w całej Francji, a następnie także w innych krajach. Słynne stało się jego powiedzenie: „Chodźmy do ubogich, bo ich błogosławieństwo jest błogosławieństwem Boga!”. Bł. Fryderyk swoją pracę i stawiane cele zawsze odczytywał w świetle lektury Pisma Świętego Codzienne Słowo Boże przyjmował jako „chleb powszedni”, który powinien zaowocować w jego działaniu tego dnia.

W kolejnych latach Bł. Fryderyk łączył działalność na rzecz Kościoła z intensywną pracą naukową. W wieku dwudziestu siedmiu lat uzyskał profesurę prawa handlowego w Lyonie. Później został profesorem literatury obcej w Paryżu. Zapisał się na kartach historii jako ceniony historyk literatury, naukowiec, elokwentny mówca, orędownik praw pracowniczych i starań o godziwe wynagrodzenie za pracę. Do dziś jest przykładem do naśladowania dla tych, którzy pragną zaangażować się w pracę charytatywną.

Bł. Fryderyk zachęcał do podejmowania i wykonywania tego, co jest osiągalne na miarę własnych możliwości. W liście z 21 lipca 1834 r. pisał: „Można powiedzieć, że jesteśmy zbyt młodzi, by angażować się w walkę o sprawiedliwość społeczną. Czy wobec tego powinniśmy pozostać bezczynni wśród świata, który cierpi i płacze? Nie! Zanim zaczniemy troszczyć się o dobro wszystkich, możemy

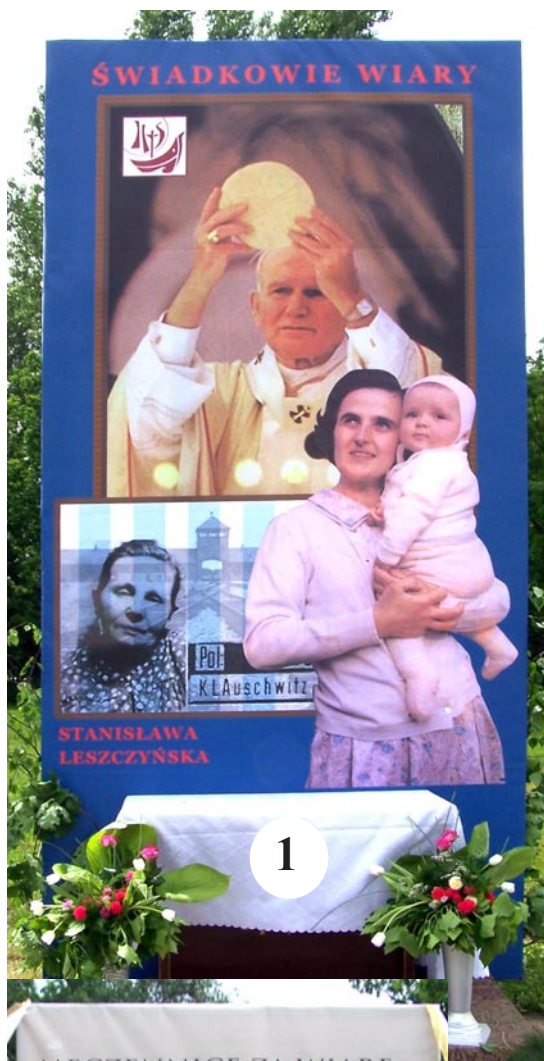
pomóc choć nielicznym. Zanim przystąpimy do odradzania Francji, możemy wspomagać niektórych jej ubogich.”

Apelował, aby wszelkie działania były oparte jedynie na miłości Boga i pokorze: „Boga możemy dostrzec tylko oczyma wiary, która jest tak słaba. Natomiast ludzi, zwłaszcza ubogich, oglądamy oczyma ciała. Dostrzegamy ich cierpienia. Możemy przyłożyć ręce, aby ulżyć ich cierpieniu. Powinniśmy upaść im do stóp i powtórzyć za Apostołem: „Pan mój i Bóg mój” (List z 13 listopada 1836 r.)”. „Jeżeli w naszej działalności jest coś, co wymaga przemyślenia i przemiany, to jest to duch faryzeizmu (podziwiacie nas!), podziwianie samych siebie (inni czynią mniej dobra!), filantropia w słowach (mówi się o miłosierdziu, zamiast je świadczyć), skłonność do biurokracji (rozważa się przypadki bez dostrzegania osób), a nade wszystko zapominanie o pokornej prostocie, z jaką rozpoczynaliśmy naszą działalność (List z 1 maja 1841 r.)”.

Bł. Fryderyk tak pisał o miłości: „Miłość nie może zatrzymywać się na przeszłości. Zawsze powinna spoglądać w przyszłość. Przecież tak niewiele uczyniliśmy dotąd, a tak wiele jest do zrobienia. Wiele jest ubogich, których należy wspomagać i wielu ich będzie w przyszłości (List z 25 lutego 1935 r.)”. Wezwanie to wielokrotnie było powtarzane przez Bł. Jana Pawła II, który apelował o budowanie „cywilizacji miłości” i podejmuje je także Benedykt XVI we wspomnianym Orędziu na Światowy Dzień Młodzieży: „Zalecam wam, abyście pamiętali o darach, jakie otrzymaliście od Boga, abyście wy z kolei przekazywali je dalej. Uczcie się odczytywać na nowo swą osobistą historię, bądźcie też świadomi wspaniałego dziedzictwa pokoleń, które was poprzedziły: tak liczni wierzący przekazywali nam wiarę odważnie, stawiając czoła próbom i niezrozumieniu. Nigdy nie zapominajmy o tym, że jesteśmy częścią ogromnego łańcucha ludzi, którzy przekazali nam prawdę wiary i liczą na nas, że dzięki nam inni ją otrzymają”.

Bł. Fryderyku, obyśmy dzięki Twojemu wstawiennictwu mogli żyć, prawdziwie oddani posłudze najbardziej potrzebującym i cierpiącym. □

Ołtarze Bożego Ciała 2013



1



2

Świadkowie wiary



3

1. Bł. Jan Paweł II, św. Joanna Beretta Molla i Sługa Boży Stanisława Leszczyńska,
2. Św. Rafał Kalinowski, bł. Jerzy Popiełuszko i św. Albert Chmielowski,
3. Bł. Maria Marta od Jezusa – Kazimiera Wołowska i Maria Ewa od Opatrzności – Bogumiła Noiszewska
4. Bł. Władysław z Gielniowa i ś. Andrzej Boboła

Foto: K. Sadowski,



4



Od naszego mola książkowego

Kościół potrzebuje nieustannej Pięćdziesiątnicy; potrzebuje ognia w sercu, słowa na ustach, proroctwa w patrzeniu (Paweł VI).

Ojciec Raniero Cantalamessa ofiaruje nam w tej publikacji nową, pogłębianą, a zarazem bardzo konkretną refleksję o naturze i działaniu Ducha Świętego w poszczególnych osobach, Kościele i świecie. Pomocny w refleksji okazał się Apostoł Paweł, wielki piewca Ducha Świętego i życia „w Duchu”. Trzonem medytacji jest ósmy rozdział Listu do Rzymian, w którym autor analizuje trzy istotne etapy:

1. Stworzenie: rola Ducha Świętego, wykład na temat nauki i ewolucji, odnowa człowieka ukształtowanego przez Ducha.
2. Niebo jako ostateczny cel: refleksja o Duchu Świętym jako „sile sprawczej chrześcijańskiej eschatologii” w jej żywotnym powiązaniu z teologalną cnotą nadziei.
3. Życie chrześcijańskie: między stworzeniem a spodziewanym celem, jakim jest Niebo, jest całe nasze życie, ożywiane przez Ducha Świętego; zatem równowaga między posłuszeństwem Prawu a prymatem miłości; między przewodnictwem Ducha Świętego w ramach osobistego sumienia i w śró-

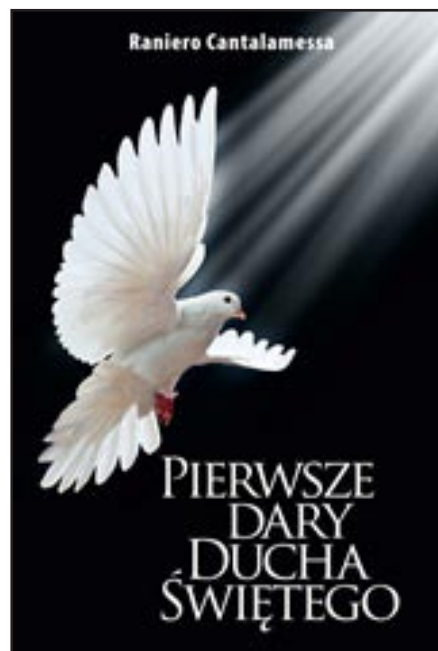
dowisku Kościoła a apostołskim nauczaniem.

To naprawdę wspaniała synteza nauki Kościoła, która pozwala zrozumieć Ducha Świętego jako Tego, który utrzymuje Kościół będący w drodze, prostując swe ścieżki na przyjście Pana.

Raniero Cantalamessa, brat mniejszy kapucyn, profesor na Wydziale Historii Początków Chrześcijaństwa na Katolickim Uniwersytecie Najświętszego Serca w Mediolanie i członek Międzynarodowej Komisji Teologicznej w 1980 r. zostawił nauczanie akademickie, aby całkowicie zaangażować się w głoszenie kazań z wyraźnym ukierunkowaniem ekumenicznym. Od 1980 r. jest kaznodzieją w Domu Papieskim. Pełni niestrudzoną działalność prelegenta na całym świecie.

Polecamy też książkę Roberta Panneta *Módlmy się do Ducha Świętego*, w której autor nawiązując do Pisma Świętego i tradycji Kościołów Wschodu i Zachodu, prowadzi czytelnika do głębszego poznania Osoby Ducha Świętego i otwarcia się na Jego pomoc w wierze, pokój i radość (por. Rz 14,17) oraz ks. Jana Reczka, *Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch* o charyzmatach, Odnowie w Duchu Świętym i zmaganiu się z mocami ciemności.

KS



O. Raniero Cantalamessa OFM Cap
Pierwsze dary Ducha Świętego. Rozważania na temat VIII rozdziału Listu do Rzymian,
Wydawnictwo Bernardinum, Pelplin 2013

Robert Pannet, *Módlmy się do Ducha Świętego*,
Wydawnictwo Promic, Warszawa 2013

Ks. Jan Reczek, *Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch*,
Wydawnictwo eSPe, Kraków 2013

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników – dorosłych, młodzież i dzieci
w niedzielę: 10.00–11.00
i w środy: 17.30–19.00.
Polecamy literaturę religijną,
beletrystykę i lektury szkolne.

Chrzty

5 maja

Krzysztof Sadurski

12 maja

Kamil Brzostek

Ksawery Kazimierz Byra

Oliwier Kalinowski

Jagoda Rudzińska

19 maja

Laura Krajewska

Franciszek Józef Zdanowski



26 maja

Izabela Małgorzata Brzezińska

Aleksander Jan Czarnecki

Laura Lena Korczyńska

Nina Ewa Korczyńska

Stanisław Jakub Skowroński

Wiktoria Amelia Tartas

Karolina Lilianna Waszczuk

Kinga Marianna Wilczek

FOTOBŁYSK

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie,
uroczystości rodzinne i szkolne

Tel. 608 146 110



USŁUGI POGRZEBOWE HERMES (24 h)

na terenie parafii bł. Władysława z Gielniowa
ul. Przy Bażantarni 3

tel. 22-816 85 08, kom. 883 499 500

Pogrzeby

9 maja

Stanisław Kryński

ur. 3.05.1938 r. zm. 3.05.2013 r.

27 maja

Józef Franciszek Wroński

ur. 2.04.1957 r. zm. 18.05.2013 r.



Chór parafialny Angelicus

środa, godz. 20.00

Sala Emaus

Schola dziecięca

sobota, godz. 11.00, sala Emaus

Ministranci: sobota, godz. 10.00

Grupa studencka: wtorek, godz. 20.45

sala św. Barbary w dzwonnicy

Opiekun: ks. Mariusz Figura



Ruch Światło-Życie

piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej



Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Odnowa w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00

Opiekun: ks. Sławomir Gocałek



Towarzystwo

bł. Władysława z Gielniowa

Spotkania: 4. dzień miesiąca po Mszy św.
w intencji kanonizacji o godz. 18.00

W pierwsze soboty miesiąca odbywają się Pielgrzymki Różańcowe w intencji kanonizacji bł. Władysława z Gielniowa. Początek o godz. 8.30 w sanktuarium na Siekierkach, a następnie przejście przez Kępę Zawadowską (12.00), Powsin (13.30). Zakończenie w naszym kościele o godz. 15.00 koronką do Miłosierdzia Bożego.

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dzieci); 12.00;
13.15 (I niedziela miesiąca w intencji matek oczekujących potomstwa, pozostałe z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa

poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Wypominki: I poniedziałek miesiąca, godz. 18.30



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

II niedziela miesiąca

po Mszy św. o godz. 10.30

sala katechetyczna Domu Parafialnego

Ruch Rodzin Nazaretańskich

Spotkania grupy parafialnej:

poniedziałek, po Mszy św. o godz. 19.00

Spotkania grupy nauczycielskiej:

czwartek, po Mszy św. o godz. 19.00



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca

Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Asystent kościelny: ks. prałat Jacek Kozub

Spotkania biblijne – ks. Robert Zalewski

środa, godz. 20.00, sala św. Barbary w dzwonnicy



PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa

94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Poradnia rodzinna

Kancelaria parafialna – poniedziałek, 19.00-21.00

Fundacja Academia Iuris

Bezpłatne porady prawne w zakresie prawa cywilnego,
spółdzielczego, administracyjnego i karnego

– w czerwcu nieczynna

Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:

10.00-11.00 i 16.30-17.45 oraz sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa

Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.website.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny

e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Harkot, Maryla Metelska, Dorota Olejniczak,
Zbigniew Osiński, Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski
e-mail: parafia@blwlad.website.pl; tel. 609-137-849

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii